



## ODWOŁAĆ MINISTRA ALEKSANDRA GRADA!!!

27 kwietnia 2011 r. w Sejmie RP odbyła się debata poselska w sprawie odwołania ministra skarbu państwa Aleksandra Grada. Wniosek o jego odwołanie złożył Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości, a poparł go Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dawid Jackiewicz z PiS przedstawił długą listę zarzutów – są to m.in.: zaniebdywanie majątku skarbu państwa, niekorzystna dla państwa prywatyzacja, która nie poprawia sytuacji przedsiębiorstw, fatalna polityka personalna w spółkach oraz chęć sprzedaży Lotosu Rosjanom.

**W imieniu Klubu Poselskiego SLD przemawiał Ryszard Zbrzyzny – przewodniczący Zespołu Posłów Związkowych OPZZ, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego.**

### POSEŁ RYSZARD ZBRZYNY:



Myślę, że debata jest poważna, więc apelowałbym o powagę. Mam przyjemność występować w imieniu Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej i na początku chciałbym powiedzieć, że nie jesteśmy przeciwnikami prywatyzacji, jakby się komuś mogło zdawać. Jeżeli prywatyzacja ma być realizowana, to musi mieć jakiś sens, musi być wyznaczony cel tej prywatyzacji. Myślę, że takim podstawowym celem procesów prywatyzacyjnych, nie tylko w Polsce, ale generalnie w każdej gospodarce, powinno być pozyskiwanie kapitału na rozwój, jeżeli firma takiego kapitału nie ma, ale ma pomysły na produkcję, na nowe technologie, na sprawne funkcjonowanie. Jeżeli ten cel będzie przyświecał każdej prywatyzacji czy prawie każdej prywatyzacji, to oczywiście z taką prywatyzacją należy się zgodzić.

Kolejny cel prywatyzacji powinien być związany z nowymi technologiami, z nowymi produktami, bo może być taki przedsiębiorca, który ma pieniądze, ale tak właściwie nie ma pomysłu, nie ma technologii. Jeżeli do tej spółki dobierze kogoś, kto ma te walory, to powiem, że nic innego, tylko prywatyzować, bo wtedy jest szansa na to, że taka firma zaistnieje na rynku, stworzy nowe miejsca pracy i szanse rozwojowe.

Trzecia przyczyna to kapitały i rynek. Jeżeli nie mamy rynku, ale mamy produkt, może jeszcze nie mamy pieniędzy, a znajdziemy kontrahenta do spółki, to oczywiście prywatyzujemy. Wtedy jest szansa na rozwój i na pomnażanie majątku państwowego, bowiem te spółki funkcjonują u

nas, tutaj, na terenie Rzeczypospolitej.

Wcześniej, na początku lat 90., stosowano przymus prywatyzacyjny polegający na tym – mówię to do starszych posłów – że tylko w przedsiębiorstwach państwowych był tzw. popiwek jako przymus prywatyzacyjny. Jeśli przedsiębiorstwo się skomercjalizowało i sprywatyzowało, to tego podatku nie było. Za każdą złotówkę ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń było 5 zł podatku. Nikt takiej presji podatkowej nie był w stanie wytrzymać, a więc to był przymus wyłącznie finansowy, podatkowy, fiskalny. Oczywiście skończyło się to tragicznie. Pamiętam falę strajków lat 90., kiedy ludzie zaczęli protestować przeciwko takiemu przymusowi. Wtedy rządzący poszli po rozum do głowy. Mam tu na myśli świętej pamięci pana ministra Jacka Kuronia, który podpisał ze wszystkimi organizacjami związkowymi działającymi ówczesnie w Polsce pakt o przedsiębiorstwie państwowym w trakcie przekształceń. To był początek roku 1993. Na bazie tego paktu powstała ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji, która funkcjonuje prawie że w niezmiennym kształcie do dnia dzisiejszego.

Tutaj mamy nowe pomysły pana ministra Grada. Pojawił się rządowy projekt ustawy o niektórych uprawnieniach Skarbu Państwa, który kasuje ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji i łamie swoisty pakt, tak właściwie chyba jedyny w ostatnim 20-leciu tak szeroki pakt społeczny, podpisany wówczas z reprezentacjami załóg pracowniczych, i to w wielu aspektach. Pierwszy aspekt: zabiera prawo do uczestnictwa w organach spółek, które powstają w procesach komercjalizacji. Powiem, że to nie jest polski pomysł. Takie prawo wyboru swoich przedstawicieli mają pracownicy w bardzo wielu państwach Unii Europejskiej, a w Niemczech nawet w prywatnych spółkach, tam, gdzie Skarb Państwa nie ma ani jednego udziału, ani jednej akcji. Okazuje się więc, że można się dogadać i można sprawnie poprowadzić gospodarkę, sprawnie poprowadzić przedsiębiorstwo. Ta ustawa likwiduje ścieżkę prywatyzacji bezpośredniej, która była swoistą szansą na tzw. akcjonariat pracowniczy. Co prawda w Polsce nie za bardzo się on rozwinął, ale było wiele pozytywnych przykładów tejże prywatyzacji. Mało tego, w raporcie NIK, który podsumowywał także tę ścieżkę prywatyzacji, uzyskała ona pozytywną opinię. Powiem, że nawet bardziej pozytywną niż ścieżka komercjalizacji, a więc prywatyzacji pośredniej. Ta ustawa, z którą nie można się zgodzić, a którą firmuje pan minister Grad, wprowadza – całe szczęście, że pan minister trochę wycofał się z tego pomysłu – Komitet Nominacyjny, a więc – można powiedzieć – instytucję ponad prawem, która za nic nie odpowiada, bo przecież odpowiada minister skarbu, a ma ogromne uprawnienia związane z obsadą rad nadzorczych i zarządów

spółek Skarbu Państwa. Oczywiście z takimi propozycjami łamania paktu społecznego nie możemy się zgodzić ani się nie zgadzamy i nie poprzemy takich działań, lecz wręcz będziemy je napiętnować, co niniejszym z tej mównicy tutaj czynię.

Powiem, że ogromnym błędem było podpisanie porozumienia z Eureko. To jest skandaliczne porozumienie, które powoduje, że pan minister Aleksander Grad usankcjonował prywatyzację z roku 2000, zrealizowaną przez ówczesnego premiera Jerzego Buzka, kiedy to sprywatyzowano PZU – właściwie z władcym, w statucie zapisanym, udziałem w organach spółki przedstawiciele firmy Eureko – za 3 mld zł, podkreślam, za 3 mld zł. Dezinwestycja, która wynika z tego porozumienia podpisanego przez pana Aleksandra Grada, sankcjonująca tę złodziejską prywatyzację, będzie kosztowała około 16–18 mld zł. W ciągu 10 lat zwrot zainwestowanego kapitału to 600%. Kto odniósł sukces? – bo pan minister Aleksander Grad odbębnił sukces. To oczywiście jest sukces, ale Eureko, które każdego roku z kapitału, który włożyło do PZU, miało 60-procentowe zwroty. Proszę mi pokazać jakkolwiek tego typu inwestycję na świecie.

(Poseł Włodzimierz Karpiński: Arbitraż.)

Proszę nie mówić o arbitrażu, bo pan minister za chwilę powie, że Eureko chciało 35 mld odszkodowania. Otóż oświadczam: całe szczęście, że nie chciało 100 mld, bo być może miałyby pan wtedy lepszy urobek, lepszy efekt. Po prostu Eureko mogło chcieć tyle, ile uważało za stosowne, ale od tego są jeszcze sądy nie tylko międzynarodowe, są także sądy polskie, bo to się działo na ziemi polskiej i rozstrzygnięcia musiałyby być podjęte – tak wynikało z umowy – przez sądy polskie. A więc było to skandaliczne porozumienie. To jest porozumienie, które usankcjonowało złodziejską prywatyzację pana premiera Buzka.

Oczywiście nawiążę także do tematu bezpieczeństwa energetycznego, aczkolwiek był on bardzo mocno rozwinięty w wystąpieniu pana posła wnioskodawcy. Otóż dywersyfikacja dostaw gazu poprzez gazoport w Świnoujściu nie jest żadną dywersyfikacją. Umowa z Katarom opiewa na 1 mln ton gazu rocznie. W przeliczeniu na metry sześciennym to jest 1,38 mld m<sup>3</sup> każdego roku. Przypominam, że zużywamy około 15 mld m<sup>3</sup>, a więc to nie jest nawet 10%. To oznacza, że do tego Świnoportu czy gazoportu w Świnoujściu wpłynie co drugi miesiąc jeden gazowiec. Taki jest rząd wielkości tych dostaw. Jeżeli ten port się buduje na 5 mld m<sup>3</sup> gazu, to powiem, że mamy kontrakt na półtora. Jeżeli się buduje pod całą infrastrukturę, która łącznie będzie kosztowała około pięciu, a może więcej miliardów złotych, to zadam pytanie: Kto za to zapłaci? Ile wówczas będzie kosztował gaz w Polsce? Jak to wpłynie na cenę gazu w Polsce? Myślę więc, że te wszystkie elementy powinny być rozważone w momencie, kiedy takie decyzje były podejmowane.

Oczywiście chciałbym zapytać, dlaczego nie potrafiliśmy się dogadać z Rosjanami, Niemcami, Holendrami, Duńczykami czy z Francuzami w sprawie Nord Streamu. Zadaję pytanie: Dlaczego nie potrafiliśmy się dogadać? Czy zatem Holendrzy są głupi, Francuzi są głupi, Niemcy są głupi? Dlaczego minister rządu pana Donalda Tuska – wtedy był w innym rządzie – powiedział wówczas, że to jest pakt – tak właśnie przyrównał, sięgając do nieodległej przeszłości znanej nam z historii – Ribbentrop–Mołotow? Czy w taki sposób mamy budować poprawne stosunki z naszymi partnerami gospodarczymi? Otóż uważam, że nie. Takiego zachowania nie możemy tolerować.

Kwestia zabezpieczenia w energię elektryczną. Z planu strategicznego rządu do 2030 r. wynika, że będziemy po-

trzebować ok. 50 tys. MW zainstalowanej mocy. Dzisiaj mamy około 34 tys. Więc pytanie: Kto to sfinansuje, kiedy spółka PGE jest drenowana z pieniędzy, a ma budować elektrownię atomową, kiedy spółka PGE razem z KGHM, Orlenem i Węglkoksem ma wyjść z Polkomtela po to, by pan minister Grad mógł wypłacić sobie dywidendę, bo przecież zapowiedział to na jednej z konferencji prasowych, że przychody tych spółek kontrolowanych przez Skarb Państwa będą elementem (*Dzwonek*) związanym z przyszłościową wypłatą dywidendy w roku 2012. A więc pytanie: Czemu czy komu ma to służyć? Rozumiem, że pieniądze są potrzebne Orlenowi po to, by wyjść z kłopotów związanych z polityczną inwestycją w Możejkach. Ja to rozumiem, ale takich problemów ani takich potrzeb nie ma PGE, a na pewno nie ma ich KGHM.

I na koniec – tu kolega poseł bardzo dużo mówił o KGHM – powiem tylko tyle. Nie może być tak, panie premierze, że KGHM ma ogromną nadpłynność finansową – zaangażowanie Skarbu Państwa to ok. 31% – i tę ogromną nadpłynność powiększa dezinwestycją w Polkomtelu. Przecież to była swoista noga zabezpieczająca KGHM w okresach dekoniunktury miedzianej. Tę nogę odcina się KGHM-owi. Powiem, że to jest nieroztropność, to grozi w przyszłości firmie zapaścią. Miejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Inwestycja kanadyjska. Panie premierze, kupiliśmy prawa do złoża, w którym zawartość miedzi wynosi 0,24%. To my mamy więcej miedzi w stawach osadowych. One też są na powierzchni, to nie są odpady poflotacyjne deponowane pod ziemią. A więc pytanie: Czemu ma to służyć? W przypadku Kanady pojedyncze osoby z Polski pojedają, żeby pracować. Nie stworzymy tam miejsc pracy dla Polaków, tylko wydrenujemy miliardy złotych, bo takie są potrzebne nakłady, żeby móc w ogóle uruchomić tę kopalnię. Cieszę się, kiedy słyszę, jak pan premier z tej mównicy albo do mediów mówi o tym, że dzięki działaniom rządu sprowadzono na nasz teren czy wprowadzono do gospodarki wiele miliardów euro. Ale nasuwa się pytanie: Czy pan, panie premierze, pochwała działania firm, które są kontrolowane przez Skarb Państwa, idące w odwrotnym kierunku? Pan prezes KGHM mówi – są to wypowiedzi z ostatnich tygodni – że chce zainwestować w złoża zagraniczne 8 mld zł. Pytanie: Po co, skoro konkurencja wokół KGHM robi swoisty worek? Za chwilę KGHM się udusi, bo nie będzie miał nowych złóż. Zakładam się z panem o wszystkie pieniądze, że ci, którzy kupują koncesje na eksploatację złóż wokół złóż KGHM-owskich, nie wybudują żadnego szybu ani żadnej kopalni. Po prostu jest to kapitał spekulacyjny.

I, panie ministrze Aleksandrze Grad, z wielką przykrością, ale jednak chciałbym stwierdzić, że będziemy głosowali za wotum nieufności. Dziękuję.

(Oklaski)

(Głosy z sali: Oj, przemyślcie to jeszcze)

Przedruk za „Sprawozdaniem Stenograficznym z 91 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej”:

[http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/E4F5F694C701ADF1C125788000088D0E/\\$file/91\\_a\\_ksiazka.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter6.nsf/0/E4F5F694C701ADF1C125788000088D0E/$file/91_a_ksiazka.pdf)

W głosowaniu w dniu 28 kwietnia 2011 r. za przyjęciem wniosku PiS o odwołanie ministra Aleksandra Grada głosowało 191 posłów, 243 było przeciw, a jeden wstrzymał się od głosu.